

WIELMOŻNY JEGOMOSC PAN

95!

1778

W Y B I C K I

WIZYTATOR AKADEMII WILENSKIEY

Uczynniejszy oświadczenie przytomnym Panom i Professorom w czasie rozpoczętej Jego publiczney Wizyty, taką do Akademikdw Wileńskich uczynił

M O W E.



Pracowity ogrodnik, co dziką płonkę, w sprawną ogrodu przesadza szkółkę, słusznie się od niej słodkiego domaga owocu, i ma prawo z jey liścia wć sobie chwały wieniec. Sprawiedliwie, doskonały rolnik złotym się z tey roli z bogaca żniwem, którey odlogi zażyźnił potem czola. Uważ Przesacna Młodzieź, jak z przedwiecznego wszystkich rzeczy porządku, dobroczynną rękę ubogaca wdzięczność, jak troskliwe starunki nadgradza wzajemność. Prześwietna Kommissya Edukacyi narodowey, tyle starowna około wykształcenia dusz waszych, i ciała, tyle troskliwa, by z ręki natury wam dane, wydoskonaliła dary, miałybyż swe zabiegi bez korzyści czynić? nie miałybyż ferca wasze jey wydać w nadgrode, pełne pociechy i nadziei dla Ojczyzny owoce? Nie przestrasza jey myśli, tak okropnego zawodu widziało; naysymyślniejszey ufności cieszą ją obraży.

A

Mnie

Mnie Wizytatorowi pozwoliła, te łobie należące z ferc waszych zbierać skarby, które, Przezacna Młodzież, wasza pilność, wasza doskonałość, dla niey w dani-nę złożyła. Z mych rąk Przeświętna Kommissya z niecierpliwością czeka pozyskać ten drogi zakład waszey wdzięczności cnotliwey.

Łosie szczęśliwy dla mnie, że do tey Akademii przeznaczony zostałem, z ktorey naywiększe Kommissyi poniosę zyłki; tak mi wróżyć każe doskonałość twoja głęboka, i gorliwość około publiczney edukacyi niezrównana, Wielmożny Mci Xieże Rektorze. Tak mnie myśleć przymusza, Wasze światło, wyborze Nauczycielów. Tak nakoniec podchlebnie pozwala mniemać wasza Przezacni Uczniowie pilność, i zdania szlachetne. Jak bowiem nieszczęśliwe z zawodu waszego wynikłyby skutki, poznaćcie je rozumem, przez swego urodzenia zacność, lękacie się ich przez Obywatelstwa cnotę. Nie samę Przeświętną Kommissyą ukrzywdzilibyście, gdybyście mieli jey zabiegi około waszey edukacyi uczynić próżnemi. Nie samych waszych zasnuilibyście Nauczycielów, gdyby ich nauki czcym dla dufz waszych być miały nasieniem. Nie mnie samemu Wizytatorowi gorzką sporządzilibyście przykrość, gdybym was mało umięających miał malować Kommissyi. Ale wasze serca bez zdania, wasze umysły bez światła, całemu czućby się dały Kraiowi, samym łobie gotowalibyście zagubę.

Smutnym dla was bezochybnie być musi Oyczyzna widokiem, smutniejszy jeszcze łobie w przyszłość, malujecie jey obraz, jeżeli dzisieysza edukacya wzmo-
cmionych nie wykorzeni przesądów, jeżeli nie oświe-

ci niewiadomość ciemnoty, jeżeli nie zafszcypi w
wszystkich serca dobra publicznego miłości. Nie mia-
łyby Oycyzna, ktoby jey wewnętrznie mądrze i cno-
tliwie radził; nie miałyby, ktoby jey przez doskona-
łość i męstwo zewnętrzne upewnił bezpieczeństwo.
Zostałoby się jaszczurek plemię, co własney Matki to-
czą wnętrzości. Zostałyby się dusz podłych potwory,
któreby przedać pragnęły Oycyznę. Zginąłby zaczym
kray, i w pismach tylko pamięć, została by się Polski.

Nie na próżney słów ośnowie tę moję do was
Przezacna Młodzieź, Przezacni współobywatele zasa-
dzam mowę. Ma ona grunt niewzruszoney prawdy.
Wszakże wy co dzisiay Akademików Wileńskich nosi-
cie nazwisko, w czasie Senatorów, Posłów, Sędziów,
i Panów dziedzin, macie sprawować powagę. Was
to urodzenie przeznaczą do Urzędów kraiu, od wa-
szego przeto sposobu myślenia, od waszych rad i
ustaw zawisła Narodu trwałość i szczęśliwość. Powróci-
cie z Akademii do domów waszych, z tym jadem prze-
sądów, który waszę pierwszą zarazil dziecinność, za-
trzymacie grubą ciemność, która okrywa młodość, bę-
dzie pod wami jęceć ludzkość, będzie wasz dom, przy-
krości i swarów pomieszkaniem, będą nieobyczajno-
ści rozmnażać się narowy, będzie wasz niewinny sąsiad
drzał z swoią własnością. Będą Kancellarye pieniactwa
i wybiegów waszych składem. Będzie Sęstwo fabryk i
korrupcyi profeslyya, będą sądowe wyroki krwią nie-
winną, i łzami sierot pilane. Będą Seymiki intryg i
fakcyów kuźnią. Będą obrady wszelkie i Seymy na
zgubę Oycyzny uknutym spiskiem. Zgaśnie ledwo się
już tłące Religii światło, zarazi się rełzta obyczajów

A ij

cno-

cnotliwych. Pożre ostatek bogactw kraiu nieumiarkowany zbytek. Zerwie się do szczytu słaba sprawiedliwość, rozwiązłość i swawola nasza nieprzyzwoicie w wolności cywilney przybrana nazwisko, z wszystkich ludzkości wypadnie klubów. Anarchia nasza, bezgruntownie rządem Politycznym nazwana, zapalać będzie coraz większe pożary rewolucyów i zakłóceń wewnętrznych, pomnoży słabość i wzgardę wewnętrzną, tak iż *primum occupantem* czekać reszta Prowincyów będzie.

Inaczej przeznaczona Młodzież jakże szczęśliwa dla Polski nie wróca się czasa, jeżeli tyle w was pilności i chęci będzie na Obywatelów się kształcić, ile sobie tym końcem Prześwietna Kommissya Edukacyi dała pracy, ile wasi Nauczyciele czynią sobie przykrości. Będąc cnotliwemi, człowieka i Obywatela dopełnicie obowiązków. Będąc oświeconemi, jasnie właściwy interes kraiu obaczycie. Zachęceni do męstwa Patriotycznego, ile razy pòydzie o dobro kraiu, nigdy się walcuch nie zniży, ani na gwałt załęknie. Chcąc i umiając ratować Narod, żródła jego nieszczęść szukać będziecie, i złemu w samym zabieżycie początku. Nie będzie dla was nigdy okropna nowość, nie będziecie do starożytności przywiązani ślepo, tylko gdy tę z istoty swoiey użyteczną, a tamtę szkodliwą dla was osądzicie. Tak dalece, iż którakolwiek część rządu, praw, i zwyczajów, będzie przelzkodą, by państwo być mogło ludnym, przemysłnym, handlownym, bogatym, porządnym, i sąsiadowi straszliwym, tę mówię przelzkodę zniszczycie mężnie, zniszczycie rozumnie.

Wy-

Wystawilem wam choć fzcuple, dla Kraiu nie-
fzczęścia, które iey wasza przynieść nie edukacya mo-
że, dotknąłem fzczęście, które wasza doskonałość po-
trafi sprowadzić na Narod. Kochacie więc Oycyznę,
kochacie siebie samych, stofucyć się pilnie do wypra-
cowanych dla was edukacyi prawideł, a jeśli w prze-
paść zaguby siebie z Oycyzną wtrącić chcecie, trway-
cie w ciemności waszey, ani zyskuycie z zgotowane-
nego dla was światła!

Ale Oycowie, co Synom waszym jesteſtwo dawſzy,
chcecie, aby żyli fzcęśliwie, Oycowie, co macie dość
światła widzieć, iż od ſpofobu myślenia naſtępców
waszych, zawił los Oycyzny, zrobcieź odtąd Szko-
ły pomieſzkaniem i domem młodzieży. Nie udzie-
laycieź im łask, tylko w proporcya okazanych appli-
kacyi do teraznieyſzych Nauk. Niech was w ſpofo-
bie uczenia naſtąpiona reforma nieprzeſtrasza. Wſzak-
że podług wieku dziecięcia przyſtarczacie mu karmią,
podług wieku ſwiata Edukacya Narodu czynić ſię po-
winna. Mniey nam wiedzieć było potrzeba, gdy na-
okoł niewiadomoſć i dzikoſć okrywała ſądiedztwa;
tak iak właſnie dobra była nasza ſzabla, gdy i naſz
nieprzyiaciel nie znał ſztuki woienney, tak iak mniey
nam ſzkodliwy był nierząd, gdy z rządnoſci żaden
chlubić ſię nie mógł Narod. Mniey nam potrzebna
była ſztuka kupiećwa, gdy w uſtawiczeny rewolucyi
zoſtające na okoł Pańſtwa, nie mogły ſobie upewnić
w kraiu doſtatek produktow rolnicznych, i po te do
nas zaieźdżały ſame. Mniey ſię nam czuć dała po-
trzeb, rękodzieł, i przemyſłu, dopokąd przez ſtaro-
żytną życia ſkromnoſć, tyle iak teraz nieznaliſmy po-
trzeb.

trzeb. Ale gdy się dziś wszystkich krajów wewnętrzna i zewnętrzna odmienila postać, gdy my sami w obyczajach zupełnie przeistoczeni jesteśmy, jeżeli w dawney zostaniemy niewiadomości, a nowym światłem, nowych naszych i sąsiedzkich nie poznamy interesów, jedno jest, iakbyśmy własnemi rękami, w przepaść się wtręcali.

Jeżeli się przecie znajdzie kto taki w kraju, co by mniej czuł wielkość i mądrość rozporządzeń Kommissyi, co by nie dość miał w nich zaufania, niech się zażanowi, iakich ludzi, i iakich Obywatelów rąk nagania dzieło. Błuznierstwo jego fama chyba potrafi wymówić niewiadomość; chyba nie zna, iż tak wysoką dużą ubogacony J. O. Xże. Jmć: MASSALSKI Biskup Wileński, na czele tey naypoważniejszy w Kraiu zasiada Magistratury, i miłością tey fzczegulnie tchnie Ojczyzny, która tylokrotnie meństwem i cnotą Pradków Jego zachowana była. Chyba ten nie zna, że około dzisieyzey pracuią Edukacyi J. O. Xiążęta Ichmość, Poniatowski Biskup Płocki, Czartoryiski General Ziem Podolskich, Stanisław Poniatowski General Lieutenant Woysk Polskich, których to mężów naymniejszy jest zaletą, iż Ich tak blisko krew z Nayjaśnieyszym Królem łączy, w osobistych cnotach, doskonałości głębokiey, nayczystszy patriotyzmie, istotną swoią znajduią zacność, i na wiekopomną sobie wypracowali chwałę. J. O. Xże Sułkowski Woiewoda Kaliski, tak wielkie duszy posiadający dary. J. W. W. Chreptowicz Podkanclerzy W. X. Lit. Którego iak dziś wielu cała uwielbia Polska, tak Go pozna potomność zapewnie między wielkich Obywatelów, i Mi-
łośni-

łośnikow ludzkości umieści liczbę. Małachowski Re-ferendarz Koronny tak wierny wielkich swoich Przodków naśladowca. Potocki Pisarz W. W. X Lit. Który w ofobie swoiey, ożywia chwałę, i obywatelstwo wielkiego swego Imienia. Zamoyłki Ex-kancierz, prawdziwy z cnot Obywatelskich Rzymianina, któremu przez zlecenie praw układu los swóy cały powierzyła Polska. Mokronowski General Lieutenant, Którego gorliwość o dobra publicznego całość, najmniejszym nie skażona interesem, dała się na ostatnim poznać Seymie. Bieliński Starosta Czercki, Którego zasługi równać się zapewne z zasługami Wielkiego będą Bielińskiego. Mniszech Kawaler Orderu S. Stanisława, Którego sposob myślenia, i głębokość zdania, nietylko od Narodu naszego powszechny znajduie szacunek, ale i w cudzych Państwach sławę sprawiał Polakom.

Macie Mężów, którzy około Edukacyi Publiczney pracują. Jeżeli ieszcze z was który holdu Im wdzięczności i zaufania nieodda; darujcie mi prozę, iż żywym przeięty żalem, zrównam was z tym gminem, którzy Kamillów za zdrayców Oyczyzny, Arystydów za nie cnotliwych obywatelów, Sokratefów, za nierozumnych śądzili ludzi. Ten jest powszechnie los nieszczęśliwy upadających Kraiów, że gdy ie zewsząd filniejszy obarcza nieprzyjaciel, wewnętrzną ieszcze między sobą nieufności i podeyżenia wszczynają wojnę!

Atoli Przewacna tuteyszey Akademii Młodzież, wiele szacowni i poważani u mnie obywatele W. X. Lit. ieżeliby to, co dotąd mówiłem, nie dość wielkim

kim dla was zachęceniem, i pobudką do ufności w tych przepiśanych naukach było, ośtatniey użyję bro- ni, która wafze ferca pokonać koniecznie powinna. Zastanòwcie się, że w tey Edukacyi, w tey szczęśli- wości publiczney dla was zgotowaney, Nayiaśniej- fzy KROL legomość Pan nasz Miłościwy, naywię- kszą ma część swoię. Ten to Stanisław AUGUST, który będąc mądry, chce aby Narod był oświecony cały. Panować on Polakom będzie, chociaż Go iuż przez nieszczęśliwe człeka każdego przeznaczenie utracą, On przysposabia wieki przyszłe dla Polaków szczęśliwe, On, iż powiem, stwarza Obywatelów, którzy w przyszłość dopiero potrafią radzić i rządzić Polką szczęśliwie.



Ann

~~8~~
XVII. 2. 1102